

Zabłudów i Okolice



Miesięcznik bezpłatny

Nr 4 (11) • Kwiecień 2010



PORUSZENI I WSTRZAŚNIĘCI TRAGICZNĄ ŚMIERCią

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ŚP. LECHA KACZYŃSKIEGO

I JEGO MAŁŻONKI
ŚP. MARII KACZYŃSKIEJ

W IMIENIU MIESZKAŃCÓW GMINY ZABŁUDÓW

RODZINIE I BLISKIM

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA I ŻALU

SKŁADAJĄ

*Przewodniczący Rady Miejskiej Zabłudowa
Jan Leszek Wołosewicz*

*Burmistrz Zabłudowa
Jacek Waldemar Lulewicz*



Wielkanocne spostrzeżenia

Jest Wielka Sobota. Dzień słoneczny i spokojny, choć nieco wietrzny. Po ulicach niesie się woń potraw przygotowywanych na wielkanocny stół. Ulice są pozamiatane, trawniki na posesjach wygrabione a w lśniących oknach domów odbija się błękitne niebo. W powietrzu, oprócz wiosny, czuć niepowtarzalny klimat nadchodzących świąt.

W zabłudowskich świątyniach panuje cisza. W kościele strażacy pełnią wartę przy grobie Chrystusa. Drzwi cerkwi też dziś są otwarte, po to, aby każdy, kto chce pokłonić się ukrzyżowanemu Panu mógł to uczynić. Wszystkich łączy wiara w Zmartwychwstanie.

Mieszkańcy Zabłudowa śpieszą dziś do kościoła i cerkwi z koszykami wypełnionymi jajkami, solą, wędliną, chlebem i drożdżówką.. W koszykach należących do mieszkańców niektórych wsi leżących w gminie Zabłudów dodatkowo umieszczane są ser i masło a i same koszyki są tutaj dużo większe. W koszach gospodyń z Dawidowicz, Pawłów i Cieluszek króluje obok obranych jaj, duża babka drożdżowa z zamieszczonymi literami CH i W (w cyrylicy XB) oznaczającymi słowa Chrystus Zmartwychwstał (*Christos Woskres*).

Niektórzy wierni obrządku wschodniego święconej soli przypisują cudowną moc. Szczyptą takiej soli posypywane są zwierzęta wyganiane po raz pierwszy wiosną na wypas. Do poganiania krów używa się wówczas witek z wierzby oświęconej w Palmową Niedzielę.

Kto chce na długo zachować zdrowy i młodzieńczy wygląd cery powinien pamiętać o obmyciu twarzy w wodzie, w której gotowały się jaja przygotowane do święcenia.

Wielka Sobota, przez wyznawców prawosławia zwana jest też Krasną Sobotą. Za taką nazwą stoi niewątpliwie fakt, że w tym dniu chrześcijanie farbują jajka. Na zabłudowskiej ziemi tylko w nielicznych domach malowane są pisanki. Najczęściej jaja maluje się na jednolity kolor. Dominuje tradycyjna czerwień. Często do kolorowania używany jest wywar z łupinek cebuli.

Wraz z nadejściem zmierzchu atmosfera wielkiego oczekiwania stawała się, co raz bardziej wyczuwalna. Krzątanina w domach na ogół już ucichła i tylko nie liczne gospodynie doprawiały mięsa i kremy, które nazajutrz domownicy mieli spożyć w obfitej ilości.

Nastała noc. Noc cudowna i tajemnicza. Noc, której wydarzenia niosły za sobą zbawienie dla ludzkości. Podczas, gdy wierni w kościele nadal czuwali przy Grobie Pańskim, w cerkwi tuż przed północą rozpoczęto uroczystą jutrznię, po której nastąpiła liturgia. Prawosławni, podczas procesji obwieścili Zmartwychwstanie Jezusa głośnym biciem dzwonów i radośnie śpiewając *Christos woskres iz mertwych...*

Wczesnym niedzielnym raniem zabłudowskie ulice sąsiadujące z kościołem zapełniły się samochodami. Wierni wyznania rzymskokatolickiego śpieszyli na Mszę Świętą Rezurekcyjną i procesję z Przenajświętszym Sakramentem i innymi symbolami Zmartwychwstania: krzyżem, paschałem i figurą.

Bicie dzwonów w obu świątyniach niosło hen daleko wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Radość zagościła w sercach chrześcijan, W tym szczególnym roku o jednej porze do śniadania zasiedli wyznawcy obu obrządków. Wielu mieszkańców

gminy Zabłudów zachowało zwyczaj witania się wezwaniem "Chrystus zmartwychwstał" na, co druga osoba odpowiada „Naprawdę zmartwychwstał”. Podobny obyczaj jest kultywowany wśród wiernych obrządku wschodniego. Powitanie „*Christos woskres*” jest wśród tej ludności słyszane przez 40 dni od Zmartwychwstania.

W obu tradycjach zachował się zwyczaj obdarowywania jajkami dzieci. Do malowanych jaj rodzice chrzestni dorzucają słodycze i drobne upominki od zajączka. Dzieci malowanymi jajkami tarzają się po trawie lub własnoręcznie ustawionych pochyloniach. Zamysł tej zabawy jest taki, aby zbić jak najwięcej jajek przeciwnika. Podobny cel ma zabawa polegająca na stukaniu się czubkami jajek.

Drugi dzień świąt to śmingus dyngus. Tego roku pomimo pięknej pogody nie jeden Zabłudowianin wrócił do domu przemoczony. Bardziej przeczorni rodzice ubrali swoje pociechy w płaszcze przeciwdeszczowe. U wiernych obrządku wschodniego lany poniedziałek (*Prowody*) obchodzony jest tydzień po Wielkanocy. Oprócz polewania wodą gdzieś zachował się zwyczaj smażenia, w tym dniu jajecznicy.

Tegoroczne święta obchodzone wspólnie przez wyznawców obu kościołów są wyjątkowe. Rzadko zdarza się nam dzielić radość ze Zmartwychwstania wspólnie z naszymi sąsiadami. Jednocześnie wspólnie obchodzone święta pozwalają nam uświadomić, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga.



Inwestycje są ważne

Z Lechem Krzywińskim, Kierownikiem Referatu Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miejskim w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki.

Na początek proste pytanie: czym zajmuje się Referat Gospodarki Komunalnej?

Zadania referatu są rozległe, między innymi jest to gospodarowanie nieruchomościami Gminy Zabłudów, dbanie o oświetlenie uliczne, eksploatacja kotłowni osiedlowych, wodociągów i kanalizacji, zarząd drogami gminnymi czy dowóz uczniów do szkół podstawowych, gimnazjum i transport niepełnosprawnych. Ponadto referat zajmuje się sporządzaniem, składaniem i realizacją projektów infrastrukturalnych dofinansowywanych z funduszy pomocowych, przygotowaniem i realizacją inwestycji gminnych, przeprowadzaniem przetargów na usługi i roboty, prowadzeniem spraw z zakresu ochrony środowiska /zbiórka odpadów, utrzymanie porządku i czystości/, odłowem bezpańskich zwierząt, prowadzenie spraw z zakresu ochrony zabytków i organizacją robót publicznych.

Z jakimi problemami przychodzą do Pana mieszkańcy Gminy Zabłudów?

Mieszkańcy Gminy oraz właściciele nieruchomości w Gminie Zabłudów zgłaszają się do referatu w sprawach wynikających z zakresu wykonywanych zadań. Podczas zimowo-wiosennych roztopów najczęściej jest skarg na zły stan dróg, po ostrej zimie jest dużo zgłoszeń o uszkodzonych przyłączach wodociągowych. Podczas realizacji budowy sieci wodociągowej – co ma miejsce aktualnie

w Zabłudowie w ulicach Bielskiej i Zamiejskiej – zwracają się mieszkańcy miasta z prośbą o informacje na jakich zasadach można przyłączyć się do sieci kanalizacyjnej. Jest również wiele zgłoszeń i wniosków o odłów bezpańskich zwierząt.



Lech Krzywiński, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej

Jakie inwestycje rozpoczęły się wiosną?

Roboty związane z realizacją inwestycji rozpoczęto zimą. Obecnie realizujemy inwestycje z projektu pt. „Modernizacja systemu wodno - kanalizacyjnego w Gminie Zabłudów”. Jest to budowa sieci wodociągowej Krynicky – Koźliki – Solniki, budowa sieci wodociągowej Nowosady – Żuki – Kowalowce, modernizacja oczyszczalni ścieków w Zabłudowie, budowa kanalizacji w ulicy Bielskiej i Zamiejskiej w Zabłudowie oraz modernizacja sieci kanalizacyjnej w ulicach Św. Rocha – Sikorskiego – Pod-

ręcznej w Zabłudowie. Wymienione inwestycje są realizowane przy współudziale środków finansowych Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w wysokości 75 % kosztów kwalifikowanych.

Ponadto obecnie trwa remont Świetlicy Wiejskiej w Kurianach,

budowa drogi Ryboły – Wojszki i remont odcinka drogi Pawły – Ostrówki.

Czy w tym roku będziecie państwo wykorzystywać środki unijne na inwestycje?

Tak, projekty pt. „Modernizacja systemu wodociągowego w Gminie Zabłudów” oraz „Remont Świetlicy Wiejskiej w Kurianach warunkiem aktywizacji społeczności lokalnej” są dofinansowane ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Dziękuję za rozmowę.

Najstarszy najlepszy

21 marca br. odbył się w świetlicy wiejskiej, w Zwierkach turniej tenisa stołowego. Jego organizatorem był Ludowy Zespół Sportowy z tej miejscowości. Cieszył się dużym zainteresowaniem wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

Dużą sensację sprawił Zbigniew Janowicz z Halickich. Oprócz tego, że był najstarszym zawodnikiem (68 lat) to jeszcze pokonał wszystkich młodych chłopaków i wygrał w kategorii seniorów. Drugie miejsce zajął Rafał Brodowski z Dobrzyniówki.

W kategorii juniorów wystartowało dwudziestu czterech miłośników tenisa stołowego. Najwyżej uplasował się Jakub Wyszyński. Drugi był Bartło-



Turniej cieszył się dużym zainteresowaniem

miej Gogol. Obaj reprezentowali Dobrzyniówkę. Trzecie miejsce zajął Dawid Sidorowicz. W tej kategorii wystartowała też jedyna dziewczyna, Dorota Czajkowska z Kamionki.

- Już po raz szósty zorganizowaliśmy w marcu turniej tenisa stołowego w Zwierkach i mam

nadzieję, że nie po raz ostatni – powiedział Jerzy Paradowicz, przewodniczący LZS Zwierki.

Turniej był przeznaczony tylko dla amatorów tej dyscypliny sportowej. W sumie wzięło w nim udział czterdziestu zawodników.

PW

Dzieci nagrodzone

16 marca br. w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury w Zabłudowie odbyła się miła uroczystość rozdania nagród dzieciom, które wzięły udział w konkursie plastycznym o tematyce pożarniczej na szczeblu wojewódzkim.

W grupie przedszkolnej nagrody otrzymały Natalia Woronicz z Zabłudowa i Kacper Jabłoński z Rafałówki. W kategorii szkoła podstawowa kl. I-III wyróżniono następujące osoby: Kaję Kuryś, Filipa Kochańskiego, Mateusza Ogórkowskiego, Pawła Harasimczuka, wszyscy z Zabłudowa oraz Przemka Łepkowskiego z Rafałówki.

Nagrody wręczał Romuald Wiszniewski, komendant

strażaków z Gminy Zabłudów w towarzystwie Jana Leszka Wołosewicza, przewodniczącego Rady Miejskiej Zabłudowa i Mirosława Maksymiuka, zastępcy burmistrza Zabłudowa.

- Jestem zadowolona, że już po raz drugi dzieci zostały zauważone i docenione. Cotygodniowa, stała praca przynosi efekty – powiedziała Katarzyna Pura, instruktorka w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury w Zabłudowie.

Zanim jednak rozdano nagrody odbył się konkurs na szczeblu powiatowym. Komisja miała sporo pracy, ponieważ wpłynęły 54 prace z trzynastu szkół. Oceniono je i przekazano 21 z nich do konkursu na szczeblu woje-



Romuald Wiszniewski wręcza nagrodę

wódzkim. Na tym poziomie siedmioro dzieci z Gminy Zabłudów trafiło do ścisłej czołówki i otrzymało nagrody.

PW



Segregujmy śmieci

Rozszerza się akcja selektywnej zbiórki odpadów na terenie Gminy Zabłudów. W kolejnych dwunastu miejscowościach pojawią się w kwietniu różnokolorowe kontenery na makulaturę, szkło i butelki plastikowe.

– Akcja rozpoczęta w ubiegłym roku cieszy się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Postanowiliśmy ją rozszerzyć na następne wsie – powiedział Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa.

W każdej miejscowości ustawione zostaną po trzy pojemniki. Do niebieskiego kontenera należy wrzucać makulaturę, do zielonego szkło, a do żółtego butelki plastikowe.

Pojemniki te mają zachęcić mieszkańców do segregowania odpadów w gospodarstwach domowych. Ponadto mają ograniczyć ilość śmieci składowanych na wysypisku.

Przypominamy, że od 1 października ub.r. pojemniki do segregacji odpadów ustawiono w Kurianach, Białostoczku, Dobrzyńówce, Rafałówce, Folwarkach Tylwickich, Zabłudowie, Rybołach, Krynickich i Rzepnikach.

PW

Lokalizacja pojemników

Ciełuszki – przy budynku OSP

Folwarki Małe – przy zlewni

Folwarki Wielkie – przy remizie strażackiej

Halickie – przy świetlicy wiejskiej

Kamionka – plac za domem nr 16

Łubniki – przy tartaku

Pawły – przy świetlicy wiejskiej naprzeciwko domu sołtysa

Protasy – plac na końcu wsi

Ryboły – przy blokach

Skrybicze – przy przystanku autobusowym

Zagruszany – plac wiejski/boisko na końcu wsi

Zwierki – plac wiejski przy cerkwi

Diamentowy Karbon

Przedsiębiorstwo Karbon z Protas otrzymało Diament miesięcznika Forbes. Jest to jedyna firma z Gminy Zabłudów, która uzyskała takie wyróżnienie.

Co roku najbardziej prestiżowy miesięcznik ekonomiczny Forbes przyznaje swoje Diamenty firmom z całej Polski.

Aby znaleźć się wśród nagrodzonych należy osiągnąć największy przeciętny roczny wzrost wartości. Jedyną firmą z terenu Gminy Zabłudów, która to osiągnęła jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Karbon Alina Sokół, Stanisław Drągowski spółka jawna.

Firmy, które znalazły się wśród Diamentów Forbesa były oceniane na podstawie sprawozdań finansowych złożonych do Krajowego Rejestru Sądowego za 2009 rok. Każda z nich musiała mieć przychody ze sprzedaży na poziomie co najmniej 5 mln złotych.

PW

Otwarta szkoła

30 i 31 marca br. w Gimnazjum w Zabłudowie odbyły się Dni Otwarte. Zaproszeni na nie zostali uczniowie klas VI szkół podstawowych z naszej gminy.

Przyszli gimnazjaliści wzięli udział w różnorodnych zajęciach. Mieli okazję zapoznać się z działaniem Szkolnej Platformy Edukacyjnej, tablicy

interaktywnej, sprawdzić swoją znajomość języków obcych, ekspresowo pomalować jajka w fantazyjne wzory i wreszcie poćwiczyć pewność oka i ręki podczas strzelania. Mogli przekonać się, jak bogatą i ciekawą ofertę zajęć dodatkowych szykuje dla nich Gimnazjum w Zabłudowie. Spotkania

kończyły się rozdaniem nagród i poczęstunkiem. Uczestnicy zajęć wychodzili uśmiechnięci i zadowoleni z możliwości bliższego poznania szkoły. Mamy nadzieję, że ponownie spotkamy się wszyscy we wrześniu, podczas rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Gimnazjalista



Z dziejów polskiego podziemia niepodległościowego (1944–1956)

Pawły, 11 czerwca 1943 r.

Spośród wielu organizacji konspiracyjnych działających na Białostocczyźnie podczas okupacji niemieckiej w latach 1941–1944 szczególną uwagę zwraca Konfederacja Narodu (od sierpnia 1943 r. scalona z AK). Choć niewielka liczebnie, to jednak jej zbrojne ramię w postaci Uderzeniowych Batalionów Kadrowych wykazało ogromną aktywność militarną. W latach 1942–1944 oddziały UBK walczyły na Podlasiu, Białostocczyźnie, Grodzieńszczyźnie, Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie. Wyprawy się również do Prus Wschodnich i na Litwę Kowieńską. Od zimy 1943/44 stanowiły III batalion 77 pułku piechoty Okręgu AK Nowogródek. Szlak bojowy zakończyły w lipcu 1944 r. biorąc udział w walkach o Wilno w ramach Operacji „Ostra Brama”.

W okresie „białostockim”, od marca do listopada 1943 r., oddziały UBK wykonały blisko 100 akcji bojowych. Dysponując stosunkowo skromnymi siłami (30–220 partyzantów) osiągnęto znaczne rezultaty. Według współczesnych obliczeń Niemcy stracili około 500 zabitych i rannych. Zlikwidowano ponadto około 100 członków band terrorystyczno-rabunkowych różnego pochodzenia oraz osób wrogo nastawionych do podziemia niepodległościowego. W walkach poległo jednak ponad 150 partyzantów UBK. Do jednej

z większych bitew z udziałem UBK doszło wówczas na terenie gminy Zabłudów. 11 czerwca 1943 r. pod wsią Pawły uległ rozbiciu IV UBK dowodzony przez ppor. Stanisława Pieciula „Radeckiego”.

W pierwszych dniach czerwca 1943 r. oddział przeprawił się przez Bug w rejonie Granego i wyruszył na północ w kierunku Puszczy Knyszyńskiej. Liczył około 30 żołnierzy uzbrojonych w dwa ręczne karabiny maszynowe, jeden pistolet maszynowy, karabiny, granaty oraz kilka pistoletów. Po przejściu Narwi dowódca zamierzał maszerować przez bezleśne okolice w kierunku Zabłudowa. Oddział nie miał jednak przewodników, a co więcej nie orientował się zupełnie w nastrojach miejscowej ludności białoruskiej.

11 czerwca 1943 r. około godziny 6:00 IV UBK przeprawił się przez Narew nieopodal Koźlik, następnie maszerując przez Cieluszki odskoczył od rzeki i skierował się do pobliskiego lasu. Partyzantów widzieli okoliczni mieszkańcy – ktoś powiadomił żandarmerię. Doszło też wówczas do wypadku, w wyniku którego jeden z koni taborowych ugryzł w brzuch sanitariuszkę – Danutę Maciejewicz „Teresę”. Stan „Teresy” był poważny – ranna cierpiała i traciła przytomność. Po zmianie miejsca postoju partyzanci dotarli w pobliże wsi Pawły,

dokąd wysłany został patrol zaopatrzeniowy.

Celem zorganizowania zbiórki prowiantu patrol przybył do sołtysa, który jednak na widok partyzantów ukrył się a napotkani mieszkańcy wsi odmawiali nawet sprzedania żywności. Partyzanci przystąpili wówczas do rekwizycji, po czym ponownie przybyli do sołtysa celem spożycia posiłku. Ledwie usiedli za stołem, gdy na zewnątrz rozległy się strzały. Okazało się, że wartownik zatrzymał samochód osobowy z trzema pasażerami. Dwaj uzbrojeni usiłowali stawić opór, jednak zostali zastrzeleni przez partyzantów. Zabitymi okazali się: *Amtskomissar* z Zabłudowa oraz komendant posterunku żandarmerii w Rybołach. Lekko ranny polski kierowca wyjaśnił, że przybyli do wsi, by wziąć miejscowego sołtysa jako przewodnika dla organizowanej obławy oraz przygotować podwozy dla posuwającej się za nimi żandarmerii. Patrol zebrał broń, dokumenty, żywność i wycofał się na miejsce biwaku. Ppor. „Radecki” zarządził wówczas spożycie posiłku oraz odwrót w kierunku masywu Puszczy Knyszyńskiej. W dalszą drogę oddział wyruszył dopiero po godzinie 14:00.

Po przejściu kilku kilometrów napotkano na leśnej drodze grupę żandarmów. W wyniku strzelaniny zginął jeden Niemiec a Jerzy Wróblewski



„Kurpski” został ciężko ranny pociskami rozrywającymi. Spodziewając się nadciągnięcia kolejnych sił przeciwnika oddział zajął nieopodal stanowiska ogniowe. Po kwadransie pojawiła się tyraliera żandarmów, którą ostrzelano po podpuszczeniu na odległość kilkudziesięciu metrów. Zaskoczeni Niemcy ponieśli znaczne straty, jednak podjęli wymianę ognia. Ciężko ranna została wówczas sanitariuszka „Teresa”, która dołączyła do walczących kolegów. Po blisko godzinnej strzelaninie żandarmi wycofali się, pozostawiając na polu walki 12 zabitych oraz dużo broni i amunicji, którą partyzanci zebrali.

Oficerowie IV UBK podjęli wówczas decyzję o porzuceniu taboru wraz ze wszystkimi zbędnymi rzeczami i przebijaniu się. Pozostał jednak problem rannych. „Kurpski” konał, stan „Teresy” był beznadziejny. Miała naruszony kręgosłup i nie mogła poruszać nogami. Była przytomna i prosiła kolegów o dobiecie. Po chwili wahania odważył się na to jeden z nich. Rozlegające się wokół okrzyki Niemców, sygnały trąbką oraz warkot samochodów wskazywały na zaciskający się pierścień oblawy.

Około godziny 16:00 partyzanci rozpoczęli przebijanie się. Pierścień okrążenia został przełamany bez trudu. Wycofujący się oddział kilkakrotnie napotykał na swej drodze grupki żandarmów, których likwidował ogniem broni ręcznej. Partyzanci mieli zaledwie kilku rannych, z których jeden dobił się. Około godziny 17:00 oddział dostał się w dwustronny ogień przeciwnika, z którego wyszedł pod osłoną gęstego młodniaka. Strzały powoli milkły, do zbawczego zmroku było już niedłu-

go. Oficerowie UBK ponownie zebrali się na naradę. Ppor. „Radecki” zmienił wówczas koncepcję odwrotu wyznaczając nowy kierunek marszu. Po chwili na partyzantów spadł zmasowany ogień broni maszynowej. Zaalarmowani Niemcy ścigali zewsząd dodatkowe posiłki. Na pole walki przybył z Bielska Podlaskiego pododdział Wehrmachtu wsparty

pole, które wtedy wydawało się szersze. Byliśmy w połowie, biegliśmy nierówną tyralierą, w odległościach. Dostaliśmy z boku bardzo silny ogień z ciężkiej broni maszynowej, całymi seriami, cały czas bez przerwy ogień świetlną amunicją. Pajęczyna dosłownie. [...] Zostałem mniej więcej w połowie, w trzech czwartych pola, padłem w bruzdę. Ogień był



Partyzanci IV Uderzeniowego Batalionu Kadrowego (zdjęcie wykonane na kilka dni przed bitwą)

ciężką bronią maszynową i granatnikami. Nacierająca tyraliera niemiecka została powstrzymana dopiero po obrzuceniu granatami ręcznymi. Partyzanci podjęli wówczas próbę oderwania się od przeciwnika.

Według wspomnień Mieczysława Lipki „Satyra” (cyt. za: K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993, s. 212) dalsze wydarzenia miały następujący przebieg: „Poderwaliśmy się, zaczęliśmy się cofać. Niemcy zaraz za nami zaczęli się posuwać, nie dając nam odskoczyć. Myśmy idealnie odskoczyli od nich, wpadliśmy na to wąskie

potworny, zaczęły padać granaty. [...] Do tej samej bruzdy próbował skakać „Kubala”. Leżał nade mną w bruzdzie, na wierzchu, i był widoczny. Został zabity, poszedł w niego straszliwy ogień, kawałki z niego się sypały dosłownie na mnie, bo leżałem niżej. Jakieś takie zupełne ośpienie. [...] Właściwie nie było wiadomo co robić. Podnieść się, to od razu dostać. Leżeć, to za chwilę dostać. Wtedy był wyraźny krzyk „Dana”, musiał dobrnąć do przeciwległego skraju. Krzyczał wtedy wyraźnie, znałem jego głos: „Kto jeszcze żyje, skakać do lasu!”



Poderwałem się, biegłem. Przewróciłem się o korzenie pierwszych drzew na skraju lasu, zobaczyłem koło siebie „Zbyszka Nowaka”, który leżał. Nie byłem nawet drażnięty, miałem przestrzelony chlebak, przestrzelone portki od munduru, ładownicę na brzuchu przestrzeloną. Byłem głuchy, blisko mnie wybuchł granat, bardzo źle słyszałem po tym wybuchu. Widziałem jeszcze biegnącego, oddalającego się lasem „Morę” i słyszałem głos „Dana”. Nikt więcej z pola się nie poderwał”.

Z pola bitwy wydostało się sześciu partyzantów. Ich dalsze

losy potoczyły się różnie. Jan Siedlecki „Dan” i Zbigniew Brymora „Mora” dotarli do Trześcianki, gdzie ukryli się w jednej ze stodół. Miejscowa ludność powiadomiła żandarmerię, która niebawem otoczyła kryjówkę. Jeden partyzant poległ podczas próby przebicia się, drugi zginął w podpalonej stodole. Ciężko ranny w nogę Andrzej Maks „Karski” doczołgał się do Cieluszek, gdzie został zatrzymany przez mieszkańców wsi i wydany w ręce żandarmerii (zginął w grudniu 1943 r. rozstrzelany w Grabówce). Z obławy zdołało ujść cało zaledwie trzech. IV UBK przestał istnieć.

Na polu walki padło 22 partyzantów. Według niepotwierdzonych informacji Niemcy stracili 39 zabitych i 24 rannych.

Swoisty epilog bitwy rozegrał się jesienią 1946 r., kiedy Bazyli J., białoruski *Schutzmann* z Trześcianki, stanął przed sądem oskarżony o czynny udział w obławie na partyzantów. Został jednak uniewinniony, gdyż jak podała ówczesna prasa: „Zasadniczym argumentem, przemawiającym za uniewinnieniem oskarżonego jest ta okoliczność, że żaden ze świadków nie stwierdził czy istotnie zabity był partyzantem”.

Piotr Łapiński

Udany turniej

Bilard House Cup o Puchar Burmistrza Zabłudowa – taki tytuł nosiła impreza, która odbyła się 14 marca br. w hali sportowej w przy ul. Mickiewicza. Były to mistrzostwa Zabłudowa w PES (symulator piłki nożnej).

Impreza zgromadziła ponad siedemdziesięciu uczestników w wieku od 12 do 34 lat. Przyjechali oni z całej Polski, w tym ze Słupska, Łodzi, Kutna, Elbląga, Mławy i różnych miejscowości z terenu województwa podlaskiego.

Podczas turnieju ustawiono jedenaście stanowisk z monitorami, przy których zasiedli uczestnicy. Na początku rozgrywki odbywały się w grupach po 6-7 osób. Następnie dwóch najlepszych zawodników z grupy awansowało do drugiej rundy, w której znalazło się 32 chłopaków. W tym etapie mecze odbywały się w według zasad pucharowych. Ostatecznie najlepszy okazał się Paweł Kozłowski z Bielska Podlaskiego, drugi był Szymon Kozłowski z Raczek, a trzeci Krystian

Przedemski z Białegostoku. Trzech wyróżnionych otrzymało puchary ufundowane przez Burmistrza Zabłudowa.

- Moim zdaniem turniej okazał się bardzo udaną imprezą. Przyjechało bardzo dużo fanów symulacji gry w piłkę nożną. Nawet tego nie spodziewaliśmy się, że na naszych mistrzostwach pojawią się gracze aż ze Słupska – powiedział Krzysztof Kuźma, organizator imprezy.

Jednym z najmłodszych zawodników był Patryk Lewicki z Zabłudowa, który już od trzech lat gra w piłkę nożną na ekranie. Radził sobie bardzo dobrze wygrywając z zawodnikami starszymi przynajmniej o dziesięć lat. Codzienne granie na symulatorze piłki nożnej przynosi rezultaty.

Warto wspomnieć, że pierwsze zawody w PES odbyły się w Zabłudowie w czerwcu bieżącego roku.



Można grać w piłkę również na ekranie



Zimowy konkurs

5 marca br. Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie wyłoniła laureatów konkursu pt.: „Literackie Portrety Zimy”.

Zostały nimi **Martyna Puchłowska** (w grupie wiekowej klasa I-III) oraz **Katarzyna Woronicz** (klasa IV-VI). Komisja wyróżniła również pięć prac.



Laureaci konkursu

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe.

Zadaniem uczestników było stworzenie pracy plastycznej w formacie A4, techniką dowolną. Każda z nich musiała zostać opisana w kilku zdaniach m.in. wyjaśniając, jaka książka była inspiracją podczas tworzenia pracy.

– Założeniem naszego konkursu było zmotywowanie oraz zachęcenie potencjalnych uczestników do wypożyczenia i przeczytania książki – powiedziała Janina Turecka, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie.

MT

Nowe książki w bibliotekach

Wszystkich mieszkańców Gminy Zabłudów informujemy, że do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie oraz filii w Rafałówce oraz Rybołach zakupiono nowości książkowe. Trafiło tam ponad sto pozycji. Wśród nich znalazły się m.in. „Kapuściński NON – FICTION” Domosławskiego, „Dzieci Ireny Sendlerowej”

Mieszkowskiej, „Fiołki na Trzepaku” Kalicińskiej, „Zimowe Zjawy” Mosse, „Żmija” Sapkowskiego. Literatura dla młodzieży wzbogaciła się o „Trylogię kosmiczną” Lewisa, „Nieznane przygody Mikołajka” Goscinniego Sempe, „Marinę” Zafóna. Przybyło też trochę pozycji dla najmłodszych.

MT



Pierwsze oznaki wiosny

Jeżeli wiosna już przyszła, widzisz ją wokoło i potrafisz zilustrować swoje spostrzeżenia to zapraszamy Ciebie do udziału w konkursie plastycznym organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Zabłudowie. Jest on skierowany do uczniów z klas I-VI. Termin składania prac upływa 22 kwietnia br. Wszelkie dodatkowe informacje dostępne są w zabłudowskiej bibliotece mieszczącej się przy ul. Mickiewicza 13, tel. 85 7188 009.

MT



Młody poeta

W Halickich mieszka młody chłopach, którego pasją jest pisanie wierszy. Tworzy je od dwóch lat, a już w ubiegłorocznym Konkursie Poetyckim Młodych „Przekroczyć próg nadziei” zajął trzecie miejsce.

Hubert Jakończuk, bo o nim mowa ma 16 lat. Jest uczniem pierwszej klasy Technikum Informatycznego w Białymstoku. Od urodzenia mieszka w Halickich, w Gminie Zabłudów.

– Wiersze zaczynam pisać, kiedy mam natchnienie, kiedy coś układa mi się w głowie – mówi Hubert Jakończuk. Jak sam stwierdził zaczął pisać pierwsze wiersze z nudów.

– Moje utwory są krótkie, ale z sensem. Najczęściej staram się pisać o miłości. Niektóre



Hubert Jakończuk, młody poeta z Halickich

wiersze mówią o zwierzętach. W swoich utworach przekazuję relacje międzyludzkie – mówi młody poeta.

Zdaniem Huberta miłość jest najważniejsza i dlatego tej tematyce poświęca najwięcej miejsca w swoich utworach.

W ubiegłym roku zajął trzecie miejsce w XIX edycji Konkursu Poetyckiego Młodych „Przekroczyć próg nadziei”, który odbył się w Białymstoku. Wystartował po raz pierwszy i od razu z sukcesem.

Oprócz pisania wierszy lubi grać w siatkówkę. Pomaga także sąsiadom, kosi trawę, grabie liście, zimą odśnieża, przynosi drewno na opał.

– Będę dalej starał się pisać kolejne utwory, chcę rozwijać się i oczywiście osiągać sukcesy – mówi młody poeta z Halickich.

Do startowania w ubiegłorocznym konkursie namówiła Huberta jego polonistka z technikum Justyna Fiedorczyk. – Wspiera mnie, udziela wskazówek i wierzy we mnie – mówi Hubert.

PW

Kiedyś byłem z tobą tu,
kiedyś byłem z tobą tam
a dziś niestety jestem tu sam
w pamięci został pocałunek twój
w tym czasie zabrakło mi słów
nie wiedziałem co powiedzieć
powiedziałem kocham cię.

Lubiłem gdy do mnie mówiłaś wariat
słodki, kochany i jedyny mój wariat
więc nim chyba jestem – piję colę ty wiesz gdzie
jem obiady ty wiesz gdzie patrzyłem tam w oczka twe
a ty w moje też **LECZ DZIŚ JESTEM TU SAM.**

Najwięcej zgonów

116 osób zmarło w Gminie Zabłudów w 2009 roku. W tym samym okresie urodziło się 101 dzieci i zawarto 109 małżeństw. To dane Urzędu Stanu Cywilnego za ubiegły rok.

W 2009 roku zmarło 69 mężczyzn i 47 kobiet. Najwięcej zgonów było w październiku – 17, najmniej w maju tylko 5.

W ubiegłym roku urodziło

się 52 chłopców i 49 dziewczynek. Najpłodniejszy okazał się lipiec, w tym miesiącu przyszło na świat 13 dzieci. Najmniej maluchów pojawiło się w listo-

padzie i grudniu – po 6.

W analogicznym okresie 109 par zawarło związki małżeńskie. W styczniu tylko jedna para powiedziała sakramentalne „tak”, zaś w sierpniu – 21.

Na terenie gminy zanotowano również 14 rozwodów.

PW



Nasi radni

To już szósta część ukazująca radnych Gminy Zabłudów. Tym razem prezentujemy Grzegorza Piotra Pietrowskiego z Zabłudowa i Adama Radosława Sacharewicza z Folwark Wielkich. Przypominam, że kolejność sylwetek ustalono alfabetycznie.

Grzegorz Piotr Pietrowski, 32 lata, żonaty, jedno dziecko. Od urodzenia mieszka w Zabłudowie. Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, z wykształcenia socjolog, z zamiłowania elektryk. Pracuje w firmie produkującej oświetlenie.

W Radzie Miejskiej Zabłudowa jest po raz pierwszy. Zasiada w dwóch komisjach: Gospodarczej oraz Planowania i Finansów. W tej pierwszej jest przewodniczącym.

Jako radny szczególną uwagę przykładą do inwestycji na terenie gminy. Stara się o dokoń-

czenie remontu ulicy 3 Maja i ul. Białostockiej. Widzi pilną potrzebę wykonania nawierzchni ulic w osiedlu Marii Magdaleny. Jednocześnie zabiegał o szybszą budowę obwodnicy Zabłudowa projektowanej od 30 lat.

– Uważam, że najważniejsze są drogi, wodociągi i kanalizacja, później będziemy rozwijać sferę rozrywkową – stwierdził Grzegorz Pietrowski.

Radny jest dumny z Zabłudowa i chciałby, aby jego mieszkańcy odczuwali to samo.



Adam Radosław Sacharewicz, 34 lat, żonaty, dwoje dzieci. Od urodzenia mieszka w Folwarkach Wielkich. Biolog. Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku. Obecnie pracuje w firmie farmaceutycznej.

Zainteresowania: myślistwo, wędkarstwo, przyroda.

W Radzie Miejskiej Zabłudowa jest członkiem Komisji Gospodarczej oraz Planowania i Finansów.

Jego największym sukcesem jest uruchomienie linii autobusowej PKS z Zabłudowa przez Folwarki Małe, Wielkie i Tylwickie.

Ponadto będzie zabiegał o dokończenie budowy nawierzchni

asfaltowej z Folwark Małych aż do szosy michałowskiej.

– Cieszę się, że są tacy ludzie, którzy zraszają się i chcą wspólnie działać na rzecz swojej najbliższej społeczności. Głównie mam tu na myśli członków Stowarzyszenia na rzecz wsi Folwarki. Dzięki ich zaangażowaniu sporo się u nas dzieje – powiedział na zakończenie radny Adam Radosław Sacharewicz.

*Zarząd Miejsko-Gminnego Koła Kombatantów RP
i Byłych Więźniów Politycznych w Zabłudowie
składa wyrazy najgłębszego współczucia*

ŻONIE MARI I RODZINIE

*z powodu śmierci
Antoniego Korolczuka*

**KATYŃ****1940****SMOLEŃSK****2010**

RODZINOM

RYSZARDA KACZOROWSKIEGO

OSTATNIEGO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA UCHODŹSTWIE

KRZYSZTOFA PUTRY

WICEMARSZAŁKA SEJMU RP

ARCYBISKUPA MIRONA

PRAWOSŁAWNEGO ORDYNARIUSZA WOJSKA POLSKIEGO

ORAZ

RODZINOM

WSZYSTKICH TRAGICZNIE ZMARŁYCH

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

W IMIENIU MIESZKAŃCÓW GMINY ZABŁUDÓW

SKŁADAJĄ

*Przewodniczący Rady Miejskiej Zabłudowa
Jan Leszek Wołosewicz**Burmistrz Zabłudowa
Jacek Waldemar Lulewicz*